

Reprinty  
„Gazety Gdańskiej”

► Str. 6-7



Partner wydania

**ORLEN**

130 LAT  
GAZETA  
GDAŃSKA

Stanisław Seyfried  
**Galeria Sztuki Gdańskiej**

Ex libris - Duża sztuka  
małych dzieł

► Str.10

**SPORT  
SZKOLNY  
Z GRUPĄ  
LOTOS**

► Str. 12

# GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 708 | 11.03.2022 r. ISSN 2544-2864

## Politycy Gdańsk rozbroili



Na początku XX wieku koszary we Wrzeszczu były siedzibą "Czarnych Huzarów"

Zamiast garnizonu "Niebieskich Beretów", polskiej piechoty morskiej, przygotowanej do błyskawicznej reakcji w strefie nadmorskiej, Gdańsk ma... garnizon mieszkaniowy. I ani jednego żołnierza pod bronią!

► Str. 5



### Akapit wydawcy

Mają chyba obywateli za bęcwałów?

Wykorzystują napad Federacji Rosyjskiej na Ukrainę do krytyki projektu, którego premier Donald Tusk, ich genialny strateg relacji polsko-rosyjskich, nigdy w głowie nie dźwigał.

Budowę polskiego, bo nie pomorskiego, wielogałęziowego koncernu energetycznego lokowanego poza strefą rosyjską, przedstawiają jako konszachty gospodarcze z "putinowską Rosją".

Zdaniem tych samorządowych pomorskich mądrali, fuzja Orlenu z Lotosem, to "wpuszczanie do Polski podmiotów gospodarczych realizujących dalekosiężne cele obozu putinowskiego(...) to kwestia racji stanu Polski".

Struk, Karnowski, Dulkiwicz i pozostali interesariusze polityczni środowiska PO deklarują przy tym uwzniośnieni chwilę: "Chcemy żyć w zgodzie z zachodnim systemem wartości i w pełnej gospodarczej - jak w przypadku okrucich z eksploatacji GPEC-u!? - łączności z Unią Europejską, a nie z Federacją Rosyjską i jej satelitami".

Nie zawsze tak było.

Ujmy, napisał Seneka, nie przynosi zmiana planów wraz ze zmianą sytuacji, zwłaszcza politycznej, ale żeby aż tak wypierać własne osiągnięcia w kooperacji z Rosją której "putinizacja" trwa już ponad 21 lat?

Jest rok 2010.

Delegacja z Gdańska z ekstowarzystką z PZPR Danutą Janczarek, co w Rosji doceniają inaczej, udaje się do Kaliningradu, by zaprosić mera miasta nad Motławę. "Towarzystwo

naczelnik Jastarni", marszałek Mieczysław Struk, odnotujmy że z żoną, płynie łodzią motorową "Kahlberg" do Baltijska i Kaliningradu. Z gubernatorem Georgijem Boosem podpisuje bez przymusu porozumienie o regatach trzech marszałków.

Wnet też, zgodnie z wytycznymi Tuska o robieniu biznesu z sąsiadami, organizuje z władzami Kaliningradu w gdańskiej filharmonii Bałtyckie Forum Biznesu. Z kolei na targi Trako do Gdańska przyjeżdża mer Kaliningradu, sekretarz "Jednej Rosji" Putina w mieście Kanta, Aleksandr Jaroszuć. Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska, podnosi jego zalety publicznie: "Systematycznie współpracujemy, chcemy naszym przyjaciółom

### „Putinizacja” pomorska

we wszystkim pomóc, pan mer ma szansę stać się ikoną XXI wieku czego mu Życzymy". Były żołnierz Floty Radzieckiej, od 2018 deputowany do Dumy, która właśnie wyraziła zgodę na interwencję poza granicami Rosji, mógł poczuć jak w Gdańsku przesuwa się po jego mankietach "granice świata zachodniego do granicy świat rosyjskiego".

Pokusie rosyjskiej nie oparł się też Karnowski z Sopotu. Potatygowano się z promocją miasta do Kaliningradu, bo "jego mieszkańcy to nasi bliscy sąsiedzi, mogą spędzać czas wolny w Sopocie korzystając z jego bogatej oferty. Żeby było serdecznie burmistrz Sopotu zaprosił mera Jaroszuć na Sopot Festival.

Jest rok 2017, Krym już zdobyty.

Znaczenie takich gestów objaśniała swoim zagranicznym gościom Aleksandra Dulkiwicz, wtedy zastępca prezydenta Gdańska, tłumacząc nieobecność Pawła Adamowicza wyjazdem na Dni Kaliningradu: "Dla nas ważne są relacje z Kalinin-

gradem na poziomie lokalnym, kropla drąży skalę".

W lipcu 2017 krople gdańskiej miłości do Rosji transportowano jachtem "Alf", którym na tzw. regaty trzech marszałków, w tym gubernatora Kaliningradu Antona Alikhnowa, sterował kapitan Mieczysław Struk, mając na pokładzie znanych politycznie prezydenckich załogantów. Władze miejscowe pochodzenia putinowskiego zapewnił o dobrosąsiedzkich relacjach co gubernator od Putina potwierdził.

W proteście przeciwko wstrzymaniu ruchu granicznego, który Struk wyemitował, czynnie słowem pisany wsparł go Bogdan Borsewicz, w nowym przebraniu politycznym wicemarszałek senatu. Zatrzymanie małego ruchu granicznego między światem zachodnim a światem Putina uznał za sprzeczne z polską racją stanu.

Na koniec wszyscy ci państwo z PO razem z konsulem FR w Gdańsku Sergiejem Semenowem "Połączeni bursztynem" otworzyli muzeum, które sfinansowano ze środków funduszu współpracy transgranicznej Polska-Rosja, co polepszyło przy okazji warunki pracy żony posła Adamowicza.

A tymczasem prezes Obajtek "ze ślepym uporem" realizuje polską gospodarczą rację stanu, której ciężar zdaje się przekraczać możliwości poznawcze lokalnego establishmentu.

Gdyby doktrynę Tuska o sprzedaży 53,19 proc. akcji Lotosu sąsiadom z Rosji udało się zrealizować, "granica świata rosyjskiego" byłaby w Gdańsku, a sam Putin miałby na spacerze na sopockim mołu wielu nowych pomorskich przyjaciół.

**Marek Formela**

PS. Ma rację Karnowski dywagując coś o trybunale stanu dla sprawców różnych polskich nieszczęść. Do Tuska, który w Brukseli reprezentował Małtę dołączyła właśnie w towarzystwie 4 b. premierów eueroposłanka Magdalena Adamowicz domagając się wdrożenia systemu kar dla Polski, choć mogłaby się domagać by każdy kto ma 7 mieszkań jedno musiał oddać

## F(ig)raszka

Dziwny jest ten świat,  
Wiadomo to od lat  
Jest wojna, wiele zła  
Robimy co się da  
Bo ludzi dobrej woli jest więcej  
i trzeba wierzyć w to,  
że ten świat  
nie zginie nigdy dzięki nim.

## Liczba

365 zł

"usługa gastronomiczna"  
na spotkaniu urzędników  
biur kultury z Gdańska  
i Wrocławia

8 421 zł

koszt wydatków na obsługę  
spotkań gdańskich władz

57 000 zł

dotacja dla "Tolerado"  
na przeciwdziałanie  
dyskryminacji w związku  
z orientacją seksualną  
i tożsamością płciową

## Cytat tygodnia

- Sankcje po krótkotrwałych  
turbulencjach na rynkach  
finansowych Rosji uderzą  
de facto w nas(...) jak  
można mówić o sankcjach  
i jednocześnie pełną parą  
handlować z Rosjanami(...)  
Rosja cały czas zasilana jest  
ogromnymi sumami, to jest  
coraz bardziej widoczna  
fikcja - prof. Grzegorz  
GORSKI, Collegium  
Jagiellonum w rozmowie  
z red. Olgą Zielińską.

- Mamy dobrą strategię  
energetyczną, mamy dobre  
inicjatywy w zakresie rozwoju  
małych elektrowni jądrowych,  
PKN Orlen jest liderem  
jeśli chodzi o tę działalność  
- Szymon GAJDA, prezes  
WFOŚ w rozmowie z red.  
Michałem Pacześniakiem.

- W pieczy zastępczej  
w Ukrainie jest 160 tys.  
dzieci, w większości  
przebywają w rejonie  
Lwowa, nie chcą wyjeżdżać.  
Jeśli sytuacja się pogorszy,  
sierocińce będą ewakuowane  
do Polski - Barbara SOCHA,  
wiceminister polityki  
społecznej w rozmowie z red.  
Andrzejem Urbańskim.

"Gość dnia" - RADIO  
GDAŃSK

## GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny  
Marek Formela  
Sekretarz redakcji  
Tomasz Łunkiewicz

Reklama  
603-692-609

Wydawca  
Dom Prasy  
Formela Spółka Jawna  
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505  
80-886 Gdańsk  
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer  
Gazety Gdańskiej ukazał się  
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności  
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

# Dolna Brama 8 - Gdańsk pomaga Ukrainie

Gdańsk szybko zareagował na wybuch wojny na Ukrainie. Już kilkadziesiąt godzin po rosyjskim ataku uruchomiony został punkt "Gdańsk pomaga Ukrainie" w budynku Dolna Brama 8. Do wtorku udzielono pomocy 2249 osobom.

Droga do punktu Dolna Brama 8 jest dobrze oznaczona. Za gmachem Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego drogę wskazują plakaty z napisami po polsku i po ukraińsku. Wystarczy kierować się strzałkami. Z pomocy w punkcie Dolna Brama 8 mogą korzystać tylko obywatele Ukrainy, którzy wjechali do Polski od dnia rosyjskiej inwazji.

- Dolna Brama 8 to punkt pierwszego kontaktu gdzie udzielamy podstawowych informacji - powiedziała Dobrawa Morzyńska, wiceprezes Fundacji Gdańskiej. - Prosimy, aby trafiły do nas osoby, które nie mają zapewnionego miejsca schronienia na najbliższe dni, które nie mają dachu nad głową. Można u nas otrzymać informacje o formalnościach, które gdzie trzeba realizować w późniejszym czasie. Zgłaszające się do nas osoby otrzymują paczkę pierwszej potrzeby. Te potrzeby są bardzo różne, bo osoby uciekające z Ukrainy nie wzięły ze sobą nic, albo tylko to miały pod ręką. Chcemy zapewnić podstawowe rzeczy osobom, które do nas trafiają. Zapewniamy ciepłym posiłek, bo osoby docierają tu bardzo zmęczone, wycieńczone podróżą. Ponieważ przybywający są



w różne kondycji psychicznej mamy wsparcie psychologiczne. Mamy również doraźne wsparcie medyczne. Dla dzieci mamy kąpiel zabaw, gdzie mogą spędzić czas podczas gdy rodzice załatwiają formalności. Udzielamy informacji o tym gdzie można się zgłosić, aby podjąć pracę, gdzie się zgłosić, aby uzyskać poradę prawną.

W poniedziałek przez punkt Dolna Brama 8 przeszło 648 osób, a od początku działania 2249 osób (stan na wtorek 8 marca - dop. TŁ). Punkt jest otwarty w godz. 8.00-20.00.

W punkcie Dolna Brama 8 ukraińscy uchodźcy zgłaszają się do recepcji, która jest na parterze. Tutaj dostają kwestionariusze do wypełnienia. Po wstępnych formalnościach przybysze z Ukrainy udają

się na pierwsze lub drugie piętro. Na pierwszym piętrze są konsultanci Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, jest też funkcjonariusz Straży Granicznej, który pomaga załatwiać sprawy związane z pobytem w Polsce. Drugie piętro spełnia podobne funkcje. Stanowiska mają tu konsultanci MOPR i Powiatowego Urzędu Pracy. Jest również "magazyn", gdzie osoby zainteresowane otrzymują paczki żywnościowe, środki higieny i nowe zabawki dla najmłodszych. W poczekalni wyposażonej w leżaki i fotele można odpocząć.

- Organizatorem akcji "Gdańsk pomaga Ukrainie" jest Miasto Gdańsk, Fundacja Gdańska, wszystkie podmioty współpracujące z Miastem Gdańsk i podległe

jednostki - powiedziała Dobrawa Morzyńska. - Wielki szacunek dla Gdańskiego Urzędu Pracy, dla Ośrodka Interwencji Kryzysowej, dla Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, dla Regionalnego Centrum Wolontariatu, dla Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek. Można by długo wymieniać podziękowania. W 24 godziny udało się stworzyć zespół międzysektorowy zrzeszający organizacje pozarządowe, samorząd i przedstawicieli biznesu. Biznes się do nas odezwał, dał wielkie wsparcie. Chylę czoła, ale wiem, że będziemy prosić o jeszcze. Mamy również bardzo wiele osób dobrej woli, wolontariuszy. W ramach akcji "Gdańsk pomaga Ukrainie" w różnych punktach działa około 680 wolontariuszy. Brakuje nam wolontariuszy, którzy biegle władają językiem polskim i ukraińskim, którzy mogliby pośredniczyć w kontakcie. Wszystkie oferty pomocy można zgłaszać na stronie [www.ukraina.gdanskpomaga.pl](http://www.ukraina.gdanskpomaga.pl). Osoby chcące pomóc mogą ją tam zgłaszać i wypełnić formularz. Naszym zadaniem jest połączenie tych ofert potrzebami osób potrzebujących pomocy.

Tomasz Łunkiewicz

## Antykwariat Rejs poleca

"Śmierć pięknych saren" Ote Pavla to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

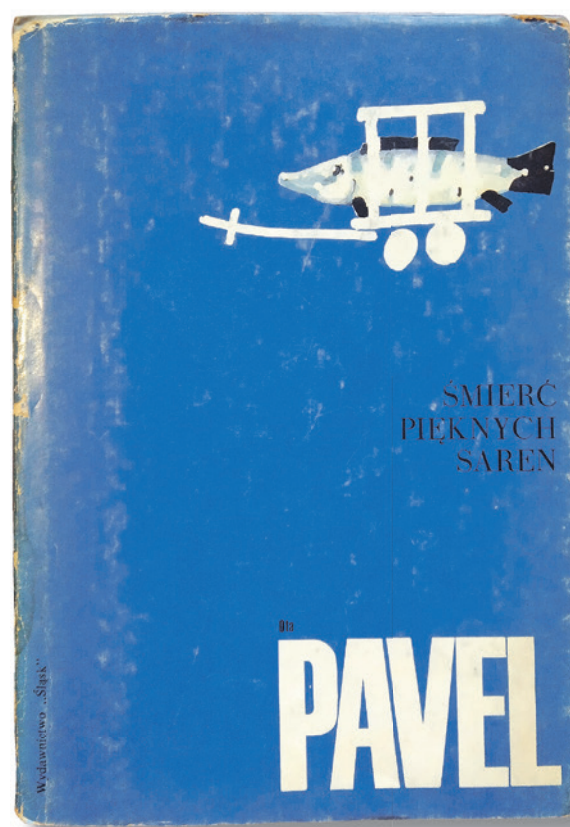
"Śmierć pięknych saren" to zbiór opowiadań żyjącego w latach 1930-1973 czeskiego pisarza Ote Pavla. Był on dziennikarzem i reporterem sportowym, a jego reportaże i opowiadania o sporcie i sportowcach ukazywały się także w formie książkowej. Jednakże do historii literatury przeszedł jako autor dwóch zbiorów opowiadań - "Śmierć pięknych saren" i "Jak spotkałem się z rybami", w Polsce wydawanych pod wspólnym tytułem "Śmierć pięknych saren".

Opowiadania te mają charakter ściśle autobiograficzny. Zawierają wspomnienia z dzieciństwa i młodości autora, zarówno przed, w trakcie, jak i po II wojnie światowej. Liryczno-groteskowy powrót do krainy dzieciństwa był dla Pavla formą terapii, ucieczką od koszmarów choroby psychicznej, którą zdiagnozowano u niego w 1964 roku.

Opowiadania tymi Pavel podbił serca czytelników i na stałe wpisał się do kanonu literatury światowej. Ponadczasowe wartości w nich przedstawione to miłość, przyjaźń, rodzina i przyroda dająca poczucie wolności i pierwotnej harmonii. Mimo tragiczności czasów i wydarzeń, mimo bezradności wobec tego co się działo, mimo wielkiego cierpienia spowodowanego chorobą Pavla cały opisywany świat Ote Pavla wydaje się być przenikniony poświatą apoteozy życia. Każdy dzień ma dla niego olbrzymią wartość. I chyba właśnie te niezwykle subtelna, delikatna, nienachalna, wręcz magiczna miłość życia osnuwająca opowiadania Pavla sprawia, że książka zachwyca.

Mam nadzieję, że zachwyci również Państwa.  
Serdecznie polecam.

Tomasz Łunkiewicz



## Personalia

✓ Przyznano w Gdańsku kolejne nagrody finansowe dla artystów. Zarządzeniem prezydent Aleksandry Dulkiwicz na liście beneficjentów znaleźli się: Grażyna Kunicka, Sławomir Grabowy, Helena Sadłek, Konstanty Andrzej Kulka, Ewa Pobłocka, Anna Molga-Borkowska, Jerzy Gorzko, Monika Chomiczka-Szymaniak, Grzegorz Gzyl, Joanna Kreft-Baka, Iwona Tynda, Hugon Lasecki. Najniższą nagrodę, 3 tys. zł, otrzymał aktor Jerzy Gorzko, najwyższą malarz Hugon Lasecki. W zarządzeniu nie podaje się przesłanek przyznania wyróżnień.

✓ Gdańsk uruchamia fundusz filmowy. W mieście biedy lub dostatku, co zależy od aktualnych potrzeb politycznych kierownictwa magistratu, ma się znaleźć milion złotych na wspieranie produkcji kinowych. To inicjatywa radnej Beaty Dunajewskiej, kierowniczki politycznej grupy radnych z ugrupowania "Wszystko dla Gdańska". Powstanie Gdańskiego Funduszu Filmowego ogłosiła prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiwicz zanim jeszcze rada miasta przeprowadziła w tej sprawie debatę i przyjęła uchwałę. Jako przewodniczący rady programowej funduszu, który jeszcze nie powstał, przedstawił się wiceprezes Międzynarodowych Targów Gdańskich Paweł Orłowski. To były poseł, który trafił do parlamentu po śmierci Arkadiusza Rybickiego, potem wiceminister w resorcie infrastruktury, wicemarszałek pomorski zajmujący się zdrowiem i polityką społeczną. Teraz zajmie się filmem i uzupełni skład rady programowej, jej skład będzie podobny jak komisji ds. pomników. Czyli sami swoi i swoich politycznie spowinowaceni...

✓ 20 gdańskich par w Dzień Kobiet we wtorek, 8 marca, otrzymało Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. 65-lecie: Gertruda i Władysław Reiterowie; 60-lecie: Marianna i Tadeusz Hładkowie, Ewa i Kazimierz Ostrowscy, Urszula i Romuald Piosikowie, Agnieszka i Jan Rakowie; 55-lecie: Krystyna i Jan Garbaczowie, Maria i Henryk Martusewiczowie; 50-lecie: Teresa i Jerzy Bolkowice, Sabina i Zdzisław Drozdowski, Barbara i Jan Ebelowie, Aleksandra i Stanisław Klechowiczowie, Elżbieta i Bogusław Korwin-Piotrowscy, Ewa i Lech Kozłowski, Maria i Henryk Kussowski, Irena i Kazimierz Mechowski, Alicja i Grzegorz Patejukowie, Maria i Zygmunt Sobiesierscy, Elżbieta i Mikołaj Sopiński, Czesława i Piotr Szpakowie, Zofia i Paweł Zgirsy.

# Konzentrationslager Stutthof cz. 4

Stosunkowo niedaleko Gdańska, 36 kilometrów od wielkiego ośrodka kultury i sztuki, miasta malarzy, kompozytorów i poetów Niemcy przygotowywali fabrykę śmierci. Około 65 tys. osób zostało w Stutthofie zamordowanych. Głód, choroby, niewolnicza praca, masowe egzekucje, komory gazowe dokonywały spustoszenia. Przygotowywane jeszcze przed wojną listy proskrypcyjne polskiej ludności w Wolnym Mieście Gdańsku były wstępem do wdrożenia całej maszyny likwidacji ludności polskiej z tego terenu. Już 11 stycznia i 22 marca w Wielki Piątek 1940 roku zostali rozstrzelani działacze polscy z terenu Gdańska. Zginęło wówczas 22 i 67 gdańszczan. Działali w patriotycznych organizacjach, związani z kościołem, klubami sportowymi, chórami śpiewaczymi, pracujący na kolei i poczcie. Niepożądani i przeszkadzający w Gdańsku.

## Wspomnienia byłego więźnia obozu koncentracyjnego „Stutthof” ob. Bernarda Mrozka

Przyszedłem tu w 1942 roku, był tu tylko stary lager. Nasza grupa więźniów składała się z zakładników, na znak tego nosiliśmy naszywki na lewym rękawie. Praca nasza polegała na karczowaniu ogrodnictwa na budowę. Otrzymałem plan budowy nowego obozu. Teren częściowo już był wykarczowany, a my rozpoczęliśmy wytyczanie terenu o powierzchni 80 ha.

Po zniwelowaniu przez więźniów terenu obozu, zaczęto stawiać baraki. Robione były one z elementów składanych po 1,25. Długość baraku wynosiła 60 m, szerokość 12,5.

Każdy baraków miał u szczytów 2 sale sypialne, środek – sala na spożycie posiłków.

Przy murze ogniowym stały umywalnie i ubikacje na betonowych posadzkach. W sypialniach były ustawione prycze 3 piętrowe – szerokości 75 cm i w efekcie spało na niej 2 więźniów. Było za mało miejsca. Na czele pół bloku stał tzw. sztubowy, a na czele bloku – blokowy, zaufany więzień komendatury. Zdarzali się także porządni blokowi (nie każdy był Kozłowskiem).

Między barakami były odległości 15 i 16 metrowe, przeznaczone na trakty komunikacyjne. Baraki mieszkalne mieściły się we wschodniej i zachodniej części pomieszczeń.

We wschodniej części były 4 rzędy baraków, część ta miała przeszło ½ km długości. Trzy rzędy były ogrodzone drutami, pod wysokim napięciem, w czwartym rzędzie baraków mieszkali transporty Żydówek.

W południowo – wschodnim krańcu tej części mieszkalnej były warsztaty: rzemieślnicze – szewskie, kuśnierskie, krawieckie, naprawy karabinów i rowerów.

Na wschód za obozem było miejsce na hale fabryczne, 130 m długości i 32 m szerokości. W halach tych Messerschmidt robił kadłuby do samolotów.

Na skraju północno – wschodnim stała kotłownia, w środkowej części było miejsce na kompleks budyn-



Prace przy budowie obozu koncentracyjnego Stutthof

ków kuchennych. Budynek kuchni miał 117 na 27 metrów.

Była też tam pralnia. W barakach wojskowych pracowały Żydówki, reperując biele. Przybyły one z Węgier.

Poza obozem był tzw. Sonderlager – nikt z więźniów nie miał do niego dostępu, otaczał go mur 4 m wysokości i był opasany wewnętrznymi drutami o wysokim napięciu.

Była tam jeszcze szkoła SS, Ukraińców, Łotyszów, Litwinów. Nieopodal stała psiarnia, przy której specjalnie tresowano psy, uczulone na zapach więźnia a także na ściganie go podczas ucieczki.

Kiedyś taki pies zabłąkał się w sam środek obozu, ale był wyraźnie wystraszony. Więźniowie zabili tego psa i zjedli. Ja także to mięso jadłem, było pyszne.

Przy wytyczaniu obozu dostałem na wartownika starszego SS-mana, byłem bardzo osłabiony, przewracałem się kilka razy. W pewnej chwili zobaczyłem biegnącego ku mnie psa – z ogromnym wysiłkiem i strachem wszedłem na drzewo, pies nic mi nie zrobił – odciągnął go jeden z SS-manów.

Po ustawieniu baraków nastąpiła budowa dróg, kanalizacji, wodociągów. Mie-

liśmy dwie stacje pomp, na północ a drugą na zachód od obozu. Kiedyś badając teren na nowe pompy napotkałem pod ziemią na puszczale ludzkie. Zapytałem kol. Lewandowskiego co ot mogło być – z kolei on odrzekł żeby nie rozgłaszać wszystkim, bo ci co za dużo wiedzą zostają straceni.

Nowy obóz składał się z 20 baraków ustawionych na murowanych podstawach. Do kilku baraków sadzano kobiety z powstania warszawskiego. W innych były Żydówki.

Trudno było opisać ich gehennę. Najczęściej do baraków podczas obiadu przychodził SS-man Foth, który kazał ustawiać się Żydówkom do apelu, wybierał najslabsze, które zabierał wóz ciągnięty przez więźniów. Żydówki te odwożono do komór gazowych. Foth był postrachem kobiet żydowskich. Podczas tego proceduru trwały nieludzkie krzyki i rozpacz. Aby ukryć cel wywożenia Żydówek, SS-mani wywozili je pod pretekstem wyjazdu na Auesen-Komando, dawano wówczas więźniarkom tzw. pajdkę chleba. Kobiety cieszyły się, że wyjadą z obozu. W wagonach szczególnie zamykano drzwi a otworkiem w suficie pus-

czano gaz cyklon. Śmierć przez uduszenie była straszna. Świadczyły o tym powyrywane włosy, paznokcie, poobgryzane nosy. Działanie cyklonu było błyskawiczne.

Na wschód od obozu stała strzelnica, tam wypróbowywano karabiny wyreperowane przez więźniów. Strzelnica ta była także miejscem licznych rozstrzelań.

W 1943 roku zostałem odelegowany do wsi Stutthof do fabryki EPP, w której pracowali więźniowie z naszego obozu. Kolumna ta była złożona z 2000 więźniów. Idąc przez wieś zauważyłem nieprzychylnie nastawienie się do więźniów ludności, bo Niemcy głosili, że my jesteśmy zbrodniarzami i bandytami.

W 1944 roku dano nam projekt rozbudowy na wschód od obozu w wschód od obozu w stronę wsi SS Sierlung. Nie doszło do skutku, gdyż nastąpiła ewakuacja. Nie doszło to do skutku, gdyż nastąpiła ewakuacja. W 1944 roku zimową porą po apelu byliśmy w barakach, kiedy zobaczyliśmy ogromną lunę. Został zwołany alarm. Spalił się barak Neubauleitungu. Spłonęło doszczętnie wszystko, dokumenty, narzędzie a nawet paczuszki żywnościowe.

Nie można było wytrzy-

ać. Ostatni rodzaj kary – egzekucja publiczna. Polegała ona na rozstrzeliwaniu albo na publicznym wieszaniu. Bardzo często także pod pretekstem badania lekarskiego, w czasie mierzenia wzrostu strzelano po cichu w kark lub w tył głowy. Praca była o tyle „ułatwiona”, że więzień ufny iż będą go badać sam się rozbierał. Nagiego trupa wyrzucano. Publiczne egzekucje i wieszanie w latach 1943-44 były na porządku dziennym. To był deprymujący widok, ale z biegiem czasu, po kilkuset egzekucjach człowiek do tego przywykał, obojętniał na ten widok. To wszystko działo się często przy wydzielaniu obiadu, a także przy apelu wieczornym przy świetle elektrycznym

Były wypadki zrywania się stryczka – jeden z więźniów zrywał się z niego dwukrotnie.

Strzyżek zakładał osławiony Selonke (prawdopodobnie nazywał się Zielonka).

Około 25 stycznia 1945 r. kierownictwo obozu zdecydowało o ewakuacji obozu. Więźniowie zdrowi – pie-

sza ewakuacja, a chorzy – transport „morski”. Byli oni przeznaczeni do zatopienia na morzu (tak się dowiedzieliśmy. Część z tych więźniów się uratowała). Zdrowi i pracujący więźniowie byli uszeregowani w transportach do 2-3 tys. więźniów. Otoczeni strażnikami początkowo szosą prowadzeni do Wisły i promem przepławiani przez Wisłę. Z drugiego brzegu więźniowie maszerowali na północny – zachód na Wejherowo i Lębork (szkołą SS-mańska) opróżniona w której nocowały te transporty. Doszliśmy do Wielkich Cedrów – tam spaliśmy w jakiejś stodole należącej do SS-mana na lichej słomie. Rankiem wyruszyliśmy w dalszą drogę, w kierunku Pruszcza. Tam dogonił nas transport więźniarek. Ten odcinek drogi był makabryczny, bo więźniowie byli bardzo osłabieni i wielu z nich śniano się na nogach ze zmęczenia i głodu. Ci którzy zostawali w tyle w byli strąceni przez SS-manów do rowu i tam przykładano im karabiny do piersi, strzelano i zostawiano przy drodze. Takie wypadki zdarzały się bardzo często. Spośród 3000 więźniów z transportu – wystrzelano 1/3. Zatrzymaliśmy się we wsi Niestępowo. Ja stamtąd w nocy uciekłem. Rano następnego dnia byłem wraz z dwoma kolegami już bezpieczny w Gdańsku. Według wiadomości, które do mnie doszły, SS-mani mówili, że złapano nas po drodze i rozstrzelano.

Z relacji kolegów dowiedziałem się, że transport na drodze Żukowo – umieszczono na noc w kościele a stamtąd wyruszono do Wejherowa i Malborka.

W Wejherowie gro transportu rozstrzelano na podwórzu więziennym a potem wybuchła epidemia tyfusu, która zdziesiątkowała więźniów. Po ewakuacji okupant jeszcze ciągle grasował na tych ziemiach. Miejscowa ludność zwłoki rozstrzelanych więźniów chowała do wspólnych grobów.

Epidemia tyfusu powtarzały się bardzo często i ja pamiętam ich trzy.

Materiał dzięki uprzejmości

Stutthof | Muzeum Stutthof w Sztutowie  
NIEMIECKI NAZISTOWSKI OBOZ KONCENTRACYJNY I ZAGŁADY (1939-1945)

# Pandemia koronawirusa i komunizm miały ten sam cel: zawładnięcie światem

Z Marią Ochman, od 2002 r. przewodniczącą Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”, od 2015 r. członkinią Rady NFZ rozmawia Artur S. Górski

**- Obyśmy zdrowi byli. Jakie nasze zdrowie jest? Szpitale są spółkami prawa handlowego. Zdrowie jest zatem towarem?**

– Szpitale są spółkami prawa handlowego tylko w ich części. Zasluga „Solidarności” jest skuteczną obroną szpitali przed obligatoryjnym przekształceniem w spółki. Było taki pomysł Platformy Obywatelskiej i rządu Ewy Kopacz, aby zastosować reguły rynkowe w ochronie zdrowia. Kilka lat wcześniej prezydent Lech Kaczyński - przypomnę, że był on m.in. wiceprzewodniczącym naszego Związku i pozostawił po sobie swoisty testament, wetem, podtrzymanym przez Sejm, zatrzymał przekształcanie szpitali w spółki prawa handlowego (w listopadzie 2008 r. prezydent Kaczyński zawetował ustawy o zakładach opieki zdrowotnej i o pracownikach ZOZ-ów, zgodnie z którymi ZOZ-y byłyby obligatoryjnie przekształcane w spółki działające w oparciu o prawo handlowe - dop. red.). „Plan B”, minister a potem premier, Ewa Kopacz, oferował: pieniądze w zamian za przekształcenia. Plan upadł ostatecznie po wyborach z 2015 roku i po nowelizacji ustawy o NFZ w roku 2016. Dzięki „Solidarności” i możliwym z woli wyborców zmianom legislacyjnym, proces przekształcania szpitali zahamował.

**- Na Pomorzu większość szpitali to spółki z o.o., za wyjątkiem UCK GUMed i kilkoma samodzielnymi, publicznymi specjalistycznymi ZOZ.**

– To jest decyzja i polityka samorządów terytorialnych. Na Pomorzu dominują spółki, na Mazowszy mamy takich spółek mniej. W Warszawie wszystkie przychodnie pierwszego kontaktu są publiczne. Miasto Stołeczne zagwarantowało sobie formułę publiczną, działającą poza warunkami komercyjnymi. Podmioty niepubliczne mają pewną dowolność. W sytuacji pandemii to szpitale publiczne, zarządzane w systemie decyzyjności państwa (województw), sprawdziły się przy wypeł-

nianiu zaleceń rządowych. O skuteczności przyjdzie pora porozmawiać po pozyskaniu pełnych danych.

**- Dwa lata obcowania z koronawirusem i chorobą COVID-19 przeorały opiekę zdrowotną, sferę gospodarki, polityki oraz naszą świadomość, zmieniły nasz zespół zachowań. Minister zdrowia ogłosił kolejne zmiany w zasadach odbywania izolacji i kwarantanny. Strategia jest „niezmiennie zmienna”, co oznacza brak pewności. Czy możemy mówić o skuteczności, czy o nieskuteczności, strategii rządu w powstrzymaniu COVID-19?**

– Nic nie będzie takie, jak było. Pojawiają się mutacje wirusa. Zmienne są dane i rekomendacje. Działamy po omacku. Nie tylko w Polsce. Nie ma idealnego przepisu i nie ma powszechnego, a skutecznego, rozwiązania. Działamy „od ściany do ściany”, czyli po omacku. Była próba szczepień obywatelskich dla kilku grup zawodowych, jak w Austrii. Od 1 marca jest obowiązek szczepień na COVID-19 dla służby zdrowia. Szczepionkę muszą przyjąć wykonujący zawód medyczny, farmaceuci, studenci medycyny. Mamy luzowanie obostrzeń w kilku krajach - Dania, Italia, Wielka Brytania. W sąsiedniej Szwecji był i jest model oparty na myśleniu „co ma być, to będzie”. Próbowała go powielić Polska parę miesięcy temu. Pasporty covidowe się nie sprawdziły. Przejechałam Europę latem ub.r. Raz jeden, jedyny, byłam pytana o paszport covidowy. Żaden kraj, łącznie z ChRL, która paskudztwo podrzuciła, nie jest krok przed wirusem. Jest krok za nim i za jego mutacjami.

**- Nic dziwnego, że pracownik ochrony zdrowia popada we frustrację, a pacjent, także ten „wyszczepiony”, nie wyzywa się lęku?**

– Pan, jak wielu publicznych, używa terminu „ochrona zdrowia”. W „Solidarności” mamy sekcję „służby zdrowia”. Akcentujemy aspekt służby, czyli misyjności, co kłóci się z pojęciem „ochrony”. Wolalabym peł-

nić misję, niż być ochroniarzem. Słowo „służba” może się kojarzyć ze służącym, co jest błędem, popełnianym przez zarządzających systemem, ale i przez pracowników, mających mylne pojęcie o roli zawodu. Jest rola misyjna, gdyż opiekowanie się pacjentem jest misją. Musi być oczywiście zachowana równowaga między poświęceniem, wykształceniem, czasem dla pacjenta, etosem zawodu, czyli wartością, które predestynują nas do danego zawodu oraz wynagrodzeniem. Jeśli brakuje w kimś wartości, on ich nie czuje, to w efekcie stwierdzi już po roku pracy, że jest „wypalony”.

**- Skoro pracuje na, bywa, trzech etatach, biega między szpitalami a przychodnią, każą mu obawiać się pacjenta i leczyć przez telefon, zmagać się z kolejnymi strategiami wobec SARS-CoV-2 i COVID-19?**

– Jeśli zespół „wypalenia” zawodowego pojawia się po 20 latach, jestem w stanie to zrozumieć, bo ktoś dodatkowo przeżył ileś tam reform opieki zdrowotnej...

**- Czy można w Polsce swobodnie przedstawiać odmienne punkty widzenia na sposób radzenia sobie z transmisją patogenu i na zwalczanie COVID-19?**

– Spójrzmy, co dzieje się od miesięcy na Twitterze, na kanałach internetowych, na forach społecznościowych, w debacie publicznej. Nie ma ograniczeń debaty, nie ma „restrykcji covidowych”, jakie były w Niderlandach, w Wielkiej Brytanii i są np. w Austrii, Australii i w Niemczech. Zatem - można. Jesteśmy społeczeństwem wciąż mającym - mam nadzieję, gen wolności.

**- „Gen wolności” to nie patogen.**

– Ów gen nie przynosi szkody. Bywał genem kreatywnym, spajającym nas, jako naród. Jako osoba trzykrotnie zaszczepiona, zakażona koronawirusem po pełnym cyklu szczepień, która trudno przeszła COVID-19, mogę powiedzieć tyle, że szczepienia nie dają „nieśmiertelności”, nie możemy ulegać mitom i pustym za-

pewnieniom. To nie jest bilet do pełnego zabezpieczenia i do „nieśmiertelności”. Ale to jest wskazana przez konkretnych medyków metoda. Nie unikajmy przy tym pytań o skutki COVID-19, o destrukcję, którą ona sieje w relacjach społecznych, nawet rodzinnych.

**- Nie choroba, a stosowane do jej opanowania środki?**

– Do ocen potrzebne są pełne dane. Pozyskane zapewne za kilka lat. Mam na uwadze także destrukcję, jaką sieje koronawirus w naszej działalności, w związku zawodowym. Organizacja związkowa opiera się na otwarciu, na spotkaniu i na pracy twarzą w twarz, na solidarności. Nic nie będzie takie, jakim było. Szukajmy rozwiązań, które będą źródłem nadziei. Kotwicy, która nas utrzyma na powierzchni społecznego życia. Zamknięcie nas w domach - alienuje. Obawiam się pogłębienia procesu alienacji. W życiu społecznym potrzebna będzie nowa „socjalizacja”.

**- Siedzących w zamknięciu, zmuszonych do wejścia do klatki?**

– Musimy wyjść z tego cienia. Odejść od narracji mainstreamu. Przebić się przez taflę niemożności. Zacząć żyć z wirusem. Oswoić go. Inaczej ulegniemy stałej indoktrynacji, że dawka „czwarta”, „piąta”, a może „jedenasta”, zapewni nam powrót do normalności. Nam chodzi o dobro ludzi, o ich wolność, a nie o przyzwolenie na totalną władzę i nowy „porządek”. Musimy nauczyć się na nowo żyć! Pokonać wirusa i chorobę COVID tak, jak pokonaliśmy komunę.

**- Tzw. pandemia i komunizm mają ten sam cel: zawładnięcie światem i bezalternatywne rządy przez zarządzanie strachem.**

– Może to dobry tytuł artykułu?

(...)  
**- Z Polskim Ładem powrócił temat składki zdrowotnej, tyle, że jako „podatku od podatku”, 9 procent dochodu (w innych formach nieco mniej) w PIT, których nawet w części nie odliczymy od podatku, ale które nie zasila**



**budżetu szpitali i NFZ?**

– Dlaczego nie? Temat do sprawdzenia. System ochrony zdrowia wciąż każde pieniądze, ile byśmy w niego nie wpompowali. W czasach AWS zaczynaliśmy reformę zdrowia w kompromisie z Unią Wolności. Tłumaczono nam nawet, że 7,5 to więcej niż 11. Wzrost składki jest też kwestią wzrostu zarobków. Czy poważnie rozmawiamy o efektywności wydawania środków? O usytuowaniu szpitali w bezpośredniej bliskości, o identycznym zakresie świadczeń specjalistycznych, z dobre opłacanych procedur? System był kształtowany pod potrzeby jednej grupy zawodowej, a to sprzyjało patologiom.

**- Lekarzy specjalistów jest za mało?**

– Ilu jest lekarzy specjalistów dyktuje polityka Ministerstwa Zdrowia i Naczelna Izba Lekarska. Mieliśmy blokady, do dziś je mamy, sztywne rezydentury na poszczególnych specjalizacjach. Znamy rozmaite przykłady, choćby lekarzy dermatologów, którzy po studiach, nie leczą pacjentów w szpitalach, nie ratują dzieci z ubytkami, z wadami, lecz „ostrzykują” gwiazdy, celebrytów i celebrytki w prywatnych klinikach upiększających, w ośrodkach

medycyny estetycznej. Wobec takich faktów, podobnie jak wobec emigracji państwo jest bezradne.

**- Czy stać nas na tą „bezradność”?**

– Państwo musi działać. Poprzez ustawy, rozporządzenia, akty prawne, które dowodzą odpowiedzialności za zdrowie i bezpieczeństwo pacjentów. Musi wychodzić na przeciw oczekiwaniom środowiska medycznego. Dodatki covidowe, głęboko konfliktujące, nie tylko nie rozwiązują problemu, ale nawarstwiają konflikty i niszczą więzy społeczne. Porażką w walce z SARS-CoV-2 jest wysoka śmiertelność. W kolejnych falach pandemii popełniane były błędy w opiece nad pacjentem. Nim ten trafi do szpitala był skazany na samodzielne próby leczenia. Warunkiem skutecznej walki z koronawirusem jest zbudowanie odporności, udroźnienie ścieżki pacjenta w systemie. I wreszcie skuteczny lek przeciwko koronawirusowi, stosowany odpowiednio od wystąpienia objawów. Pacjenci nie mogą odbijać się od drzwi przychodni w efekcie ograniczeń.

(Fragment rozmowy dla marcowego „Magazynu Solidarność” przeprowadzonej 15 lutego br.)

# Politycy Gdańsk rozbroili - bezbronny, bez żołnierzy

Zamiast garnizonu "Niebieskich Beretów", polskiej piechoty morskiej, przygotowanej do błyskawicznej reakcji w strefie nadmorskiej, Gdańsk ma... garnizon mieszkaniowy. I ani jednego żołnierza pod bronią!

Z Gdańska do granicy z Federacją Rosyjską na Mierzei Wiślanej, zaraz za Piaskami, jest w linii prostej ok. 70 kilometrów, nieco dalej, ale też niedaleko, do Bałtyjska, skąd operują jednostki Floty Bałtyckiej. Wystrzelona stamtąd, choćby przez tzw. przypadek, raketa dotrze do Gdańska mniej więcej w minutę...

Zanim koszary we Wrzeszczu od ponad 100 lat służące różnym i o różnej reputacji formacjom wojskowym i policyjnym, zostały wystawione jako teren wojsku polskiemu zbędny na przetarg przez Agencję Mienia Wojskowego, zlikwidowano 7 Łużycką Brygadę Obrony Wybrzeża, "Niebieskie Berety", która stacjonowała w kwaterze między ul. Słowackiego a ul. Szymanowskiego. Rozkaz rozformowania jednostki podpisał 27 października 1993 roku ówczesny szef sztabu generalnego gen. Tadeusz Wilecki, absolwent szkół wojskowych ZSRR, członek władz wojewódzkich PZPR we Wrocławiu, a z czasem kandydat rodziny i znajomych na urząd prezydenta RP w roku 2000. Dzień wcześniej ministrem obrony w rządzie Hanny Suchockiej przestał być Janusz Onyszkiewicz, a jego następcą w nowej ra-



dzie ministrów Waldemara Pawlaka został desygnowany przez Lecha Wałęsę inny przedstawiciel radzieckiej szkoły wojskowej, b. dowódca Marynarki Wojennej adm. Piotr Kołodziejczyk. "Skonsumowany" później podczas obiadu drawskiego i podany na deser prezydentowi Lechowi Wałęsie, w którego gestii wówczas znajdował się resort obrony. Ani Onyszkiewicz, ani Kołodziejczyk żadnych działań wobec planów gen.

Wileckiego nie podejmowali. Milczał też ówczesny prezydent Gdańsk, Franciszek Jamroz, zajęty ocieplaniem budynków na Stogach...

Teren garnizonu, 25 hektarów, przeszedł we władanie Agencji Mienia Wojskowego. W czasie rządów koalicji SLD-PSL, zauroczonej prymatem rynku nad dobrem wspólnym niemal tak samo jak środowisko KLD i PO, działkę sprzedano w 2005 roku firmie budowlanej

z Gdyni przy uwzględnieniu kilku zastrzeżeń konserwatora zabytków. Dla porządku dodajmy, że obronnością zajmował się wtedy minister Jerzy Szmajdziński, który lubił wpaść do Trójmiasta na zawody tenisowe albo na wieś podkościerską do przyjaciół z dawnych lat. Nie są znane opinie publicznej także jakiegokolwiek sprzeciwu ówczesnego szefa sztabu generalnego gen. Czesława Piątasza. Transakcję dopięto, a następ-



ca min. Szmajdzińskiego, minister Radek Sikorski, takimi duperelami jak brak wojska w Gdańsku głowy sobie nie zajmował.

Z kolei ideowi miłośnicy demilitaryzacji kraju z ugrupowania Donalda Tuska w ramach reformy wojska zlikwidowali w Gdyni Dowództwo Sił Zbrojnych w Warszawie przy ul. Żwirki i Wigury. Dumnym politykiem PO który zarządził od stycznia 2014 ewakuację marynarzy z Gdyni był Tomasz Siemoniak. Ostatnim dowódcą Marynarki Wojennej RP był admirał floty Tomasz Mathea, a od 1

stycznia 2014 obowiązki inspektora MW objął wiceadmirał Ryszard Demczuk. Miał w stolicy pod bokiem zarząd morski i zarząd techniki a do Centrum Operacji Morskich, które oszło się na Oksywiu, mógł spławiać się jak flisak Wisłą do morza.

Jesienią 2017 minister Błaszczak, naprawiając karkołomne ewolucje gabinetu Tuska przywrócił Gdynię jako miejsce dowodzenia Marynarki Wojennej RP. Gdańsk tego szczęścia nie ma i po jednostce polskiej piechoty morskiej zostały biurowce, domy, hotele, knajpki i klub.

Gdańsk jest miastem bez broni i bez żołnierzy. Bezbronny...

GG

## W imieniu własnym

Czego życzyliśmy sobie na Dzień Kobiet w roku 2022?

Po pierwsze i najważniejsze - pokoju! W tej kolejności zdecydowanie i bardzo poważnie.

Życzymy też sobie (choć to brzmi banalnie w chwili obecnej) zdrowia, szczęścia, spokoju i mimo wszystko dostatku i ... dużo miłości.

8 marca 2022 roku.

Dzień Kobiet upłynął w atmosferze wojny na Ukrainie, prawdziwej przemocy i agresji. To też czas naszej mobilizacji do niesienia pomocy z jednej strony, z drugiej - czas niepokoju, lęku o jutro i los naszej ojczyzny.

Teza mówiąca o tym, że gdyby kobiety rządziły światem nie byłoby wojen, jest wysoce prawdopodobna. Na granicy z Ukrainą obserwujemy tłumy kobiet z dziećmi szukających schronienia przed pociskami agresora. Lęk o życie ich potomstwa jest niewyobrażalny. Empatia nam podpowiada jakie cierpienia i strach muszą znosić matki synów którzy poszli na wojnę. Wachlarz zalet kobiet nabiera innego wymiaru w okresie zagrożenia i wojny. Kobiety potrafią pokonywać największe przeszkody, są silne, dzielne, odważne, gotowe na poświęcenia, szczególnie wystawione na próbę w najtrudniejszych momentach.

Równoległe do odgłosów wojny słychać pohukiwania celebrytów i amatorskich komentatorów rzeczywistości. Jak informują media, działania Putina w Ukrainie spotkały się ze sprzeciwem kobiet - córek rosyjskich oligarchów. Głos w mediach społecznościowych zabrała Maria Yumasheva, czyli córka doradcy rządu Putina. Wyraziła sprzeciw wobec agresji Rosji na Ukrainę, a na instagramowym profilu udostępniła zdjęcie ukraińskiej flagi. Nie dla wojny - na

Instagramie, przeciwko polityce Putina opowiedziała się Elizaveta Pieskowa, córka, rzecznika prasowego prezydenta Rosji - udostępniła na Instagramie hashtag "nie dla wojny". Te gesty są zauważalne, ale niezbyt bohaterskie (żyjące w dobrobycie stworzonym przez ojców) i wobec tej wojny mają tylko symboliczne znaczenie.

W takich momentach też przychodzi na myśl historie kobiet niezwykłych i zwyczajnych, tych które żyją cicho i tych znanych z filmów.

Życiorysy kobiet, które świat zapamiętał nie tylko dzięki ich urodzie, perypetiom miłosnym, ale zaangażowaniu

## Dzień Kobiet i... życie kobiet

w politykę i wojny są imponujące. W dzisiejszy nastrój wpisuje się postać Maty Hari, córki holenderskiego biznesmena, której sylwetka jest bulwersująca. Z pewnością lamala stereotypy, żyjąca na przełomie XIX i XX wieku kobieta, której kochankami byli politycy, sędziowie, oficerowie armii. Jednak została oskarżona we Francji o szpiegostwo jako podwójny agent na usługach Francji i Niemiec. Jej działalność miała być przyczyną śmierci tysięcy żołnierzy na frontach I wojny światowej. Została rozstrzelana przez pluton egzekucyjny składający się z dwunastu żołnierzy. Wspaniała artystka Marlena Dietrich, była za to zdeklarowaną antynazistką. Przed wojną regularnie odrzucała propozycje powrotu do Niemiec i grania w filmach dla Hitlera.

Po wybuchu wojny opowiedziała się przeciwko swojej ojczyźnie III Rzeszy. Występowała w rewiach dla amerykańskich żołnierzy. W Niemczech nienawidzono ją za to jeszcze przez wiele lat po wojnie. Słynęła z wielu ról filmowych, z kontrowersyjnych poglądów, zachowań i najpiękniejszych nóg. Otwarcie przyznawała się do swojego biseksualizmu.

Artystka kina niemeo Apolonia Chałupiec - Pola Negri, też doświadczyła tego czym jest polityka i piętno wojny. Nie odniósłszy sukcesu w filmach dźwiękowych w Ameryce powróciła do Niemiec, gdzie kontynuowała karierę. Po dojściu do władzy nazistów minister propagandy Goebbels zakazał angażowania jej do filmów z powodu rzekomo żydowskiego pochodzenia. Z mieszanymi uczuciami odbieramy fakt, że uwolniona została od podejrzeń w wyniku osobistej interwencji Hitlera, który był jej wielbicielem, zagrała ponownie w filmach Mazurka.

Przy okazji 8 Marca ciepło wspomina się komedię „Rzeczpospolita babska” – zrealizowaną w 1969 roku. Scenariusz filmu powstał na motywach historii I. Samodzielnego Batalionu Kobięcego im. Emilii Plater. Film opowiada o perypetiach dwóch grup żołnierzy – kobecej i męskiej. Choć kobiety są już w cywilu, porucznik Krystyna nadal utrzymuje wśród nich rygor wojskowy. Zwycięża jednak potrzeba miłości i założenia rodziny, czego rezultatem jest kilkanaście ślubów.

Mimo smutku wojny, życie toczy się dalej, trwają dyskusje na temat siły i roli kobiet, a z okazji Dnia Kobiet jednak wciąż najwięcej uwagi poświęca się ich urodzie. Marcowy numer Twojego Stylu to 30 % reklam i unikalnej wiedzy jak poprawić urodę kobeccą, by być całe życie młodą i piękną niczym żyjąca 100 lat temu generałowa Zajączkowska.

Wszystkiego najlepszego Paniom z okazji Dnia Kobiet!!!

Ewa Potrykus



# GAZETA GDANSKA

10  
FEN.

Nr. 58

Piątek, 10 marca 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kulawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Sdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno  
Nowe-Miasto, Bylin, Sępólno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk

## Madryt w dalszym ciągu splywa krwią

### Korpus wojska spieszy na pomoc od wschodu do walki z komunistami

PARYŻ. Wczoraj rano — jak doniosło radio madryckie — w Madrycie doszło ponownie do walk. Komitet obrony narodowej, który dotychczas posługiwał się w tłumieniu rewolty metodami humanitarnymi, zmuszony został — jak twierdzi „Union Radio” — uciec się do surowszych zarządzeń, celem utrzymania w Madrycie spokoju. Do akcji wprowadzono lotnictwo, które obrzuca bombami ośrodki oporu komunistów.

Powyższe doniesienia radiowe potwierdzają wiadomości otrzymane z Madrytu via Lizbona. Stwierdzają one, że komuniści uciekli się do podstępów wywieszając białe flagi. Gdy oddziały narodowe zaprzęstały ognia i wycofały się ze swych pozycji, komuniści przeszli do ataku otwierając huraganowy ogień na przeciwników. Komuniści są bardzo bogato wyposażeni w broń i amunicję.

Wczoraj w godzinach południowych liczne oddziały wojskowe oczyszczały z poleceńia komitetu obrony narodowej bloki domów oraz ulice, obsadzone dotychczas przez

komunistów. Ruch tramwajów, samochodów oraz pojazdów konnych uległ przerwaniu.

O godz. 13,15 „Union Radio” zawiadomiło, że do Madrytu zbliża się od wschodu korpus wojska, zawieszany przez komitet obrony

narodowej, celem ostatecznego przełamania oporu komunistów.

1000 karabinierów, którzy — wprowadzeni przez komunistów w błąd — początkowo przyłączyli się do nich, przeszło wczoraj na stronę wojsk komitetu obrony.

### 300 samolotów rusza na Madryt z ulotkami zamiast bomb

LONDYN. „Exchange Telegraph” donosi z Lizbony, że gen. Franco miał oświadczyć, że nie otrzymał dotychczas propozycji zawarcia pokoju od rządu madryckiego. W Burgos zapadła decyzja wysłania eskadry, złożonej z 300 samolotów. Eskadra ta dokona lotu nad Madrytem i innymi miastami Hiszpanii republikańskiej, zrzucając ulotki, zapowiadające wznowienie ofensywy i zbombardowanie Madrytu, o ile republikańscy nie zrzucą natychmiast broni.

Prasa Hiszpanii narodowej wypowiada

się w dalszym ciągu przeciwko rokowaniom z rządem madryckim. Dziennik „Unitad” oświadcza, że Miaja, Carillo, Besteiro, Casado oraz inni przywódcy madryccy, są takimi samymi przestępcami, jak członkowie rządu Negrina. Hiszpania narodowa nie chce zawierać paktów ze zdrajcami, a wojna domowa musi się zakończyć bezwzględnie kapitulacją oddziałów republikańskich.

Z kół międzynarodowych donoszą, że gen. Franco odmawia w sposób kategoryczny nawiązania rokowań z rządem gen. Miaja.

### Blokada wybrzeża czerwonej Hiszpanii

BURGOS. Dowództwo hiszpańskiej marynarki narodowej zarządziło ścisłą blokadę wybrzeża Hiszpanii republikańskiej. Chodzi w tym wypadku o strefę przybrzeżną Morza Śródziemnego między Saguntem i Adra w pobliżu Almerii. Dostęp do tej strefy został zamknięty dla wszelkich okrętów, bez względu na ich pochodzenie i rodzaj ładunku.

Zaden z obcych okrętów nie może bez

upoważnienia władz narodowej Hiszpanii zbliżyć się do wybrzeża na bliższą odległość jak 3 mile morskie.

Na odcinku między Kartageną a przylądkiem Palos krążą narodowe łodzie podwodne, które mają zatopić każdy zagraniczny okręt o ile znajdzie się w bliższej odległości od wybrzeża, niż 3 mile.

### Kardynał Marmaggi — sekretarzem stanu?

CITTA DEL VATICANO. Kardynał Franciszek Marmaggi, były długoletni nuncjusz w Warszawie, jest uważany w kółkach międzynarodowych Watykanu za jed-

nego z najpoważniejszych kandydatów na stanowisko sekretarza stanu.

Kardynał Marmaggi, który liczy lat 63, jest z pochodzenia Rzymianinem. Łączy go długoletnia przyjaźń z papieżem Piusem XII, który również pochodzi z Rzymu. Kardynał Marmaggi wykazał podczas długiej kariery dyplomatycznej wielkie zdolności. Zajmował on kolejno stanowiska nuncjusza w Bukareszcie, Pradze i Warszawie.

Sprawa nominacji nowego sekretarza stanu będzie prawdopodobnie zdecydowana dopiero po koronacji Ojca Świętego.

Poza kandydaturą kardynała Marmaggi, wymieniano są nadal nazwiska kardynała Baglione, b. nuncjusza w Paryżu i kardynała datariusza Tadeschini oraz 3 prałatów.

### Senat rozpoczął obrady nad ustawą skarbową

WARSZAWA. Senat na wczorajszym posiedzeniu przystąpił do generalnej debaty nad preliminarzem budżetowym państwa. W obradach wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Składkowskim na czele.

Sprawozdawca generalny ustawy skarbowej na r. 1939-40 sen. Skoczyła wskazał, że Polska w ogólnym wyścigu gospodarczym nie może zostać w tyle.

Polska wykonuje rzeczy najnowsze, krocząc w szeregu dziedzin na czele innych państw, jak dziedzina lotnictwa, a z drugiej strony niedostatecznie wykonała rze-

czy prymitywne, podstawowe, jak drogi wodne, czy bity, jak szkoły. Tu słuszną jest krytyka rządu, zwłaszcza przez izby ustawodawcze, ale krytyka najcisłej rzeczowa.

Preliminarz budżetowy jest bezwarunkowo za mały i nie może uwzględnić bardzo wielu niecierpiących zwłoki potrzeb.

W dyskusji kilku senatorów omawiano m. in. dotychczasowe wyniki wysiłków w kierunku konsolidacji społeczeństwa. Głos w tej sprawie zabierali m. in. sen. Dębski, Olchowicz, Kobiański.



Podczas gdy w Madrycie jeszcze toczą się zacięte walki uliczne z komunistami i każdej chwili nastąpić może atak ze strony wojsk gen. Franco, Barcelona powróciła do normalnego życia, zapominając o dniach zgryzo i walk, kiedy z nieba padały bomby i pociski...

### Senat uczcił pamięć Piusa XI

WARSZAWA. Na wstępie wczorajszego plenarnego posiedzenia Senat uczcił pamięć papieża Piusa XI. Marszałek Miedziński, otwierając posiedzenie, wygłosił przemówienie poświęcone Jego pamięci:

„Zmarłemu Ojcu św. należy się wdzięczność nasza za stałość Jego uczuć dla Polski, wierność do ostatnich chwil Jego panowania, również stałą, jak wtedy, gdy msgr. Achilles Ratti, ufny w Polskę, nie opuścił Warszawy, zagrożonej bolszewicką nawałą”.

### Wybory do rady miejskiej m. Włocławka w dniu 23 kwietnia

Pan Wojewoda Pomorski min. Władysław Raczkiewicz, wczoraj w dniu 9 bm. zarządził wybory do Rady Miejskiej m. Włocławka.

W związku z tym, akcja wyborcza, która dotychczas była prowadzona przez różne ugrupowania polityczne, przebiegać po cichu, teraz dopiero przybierze na sile.

Wybory do Rady Miejskiej m. Włocławka odbędą się w dniu 23 kwietnia br.

### Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok śmierci na mordercę starszuchów z pow. morskiego

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko Wilhelmowi Bartoszykowi, mordercy małżonków Józefa i Albertyny Zielonków z Łęzyc w pow. morskim. Bartoszyk, krewny Zielonków, skazany został przez Sąd Okręgowy w Gdyni w październiku ub. roku na karę śmierci. Sąd Apelacyjny wyrok ten w całej rozciągłości zatwierdził.

### Leśny skarb Polski

Podczas debaty nad projektem ustawy o ochronie lasów, sprawozdawca projektu przypominał wartości leśnego skarbu Polski:

Wartość lasów w Polsce przekracza	
5 miliardów złotych.	
Ogólna ich powierzchnia wynosi	
8 i pół miliona ha	
w tym	
lasów państwowych . . .	3.300.000 ha
lasów prywatnych . . .	5.200.000 ha
Gospodarka leśna zatrudnia	
100 tysięcy ludzi.	

### Incydent na posiedzeniu komisji rolnej Sejmu

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu komisji rolnej, pos. Dudziński poruszył sprawę incydentu pos. Malinowskiego, który miał miejsce w dniu 3 bm. w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Pos. Dudziński twierdził mianowicie, że parlament został obrażony w osobie pos. Malinowskiego, który w ub. piątek udał się na czele delegacji grupy osadników do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, został odesłany przez p. ministra do p. wiceministra, następnie do p. dyrektora departamentu, który oświadczył, że przyjmie delegację bez pos. Malinowskiego. Wobec tego delegacja osadników zrezygnowała z posłuchania. Fakt ten uważa pos. Dudziński za obrazę w osobie pos. Malinowskiego całego parlamentu polskiego i proponuje przerwać posiedzenie na jeden dzień na znak protestu.

Pragnąc uzyskać autorytatywne oświetlenie sprawy, przewodniczący pos. Frąckiewicz przerwał posiedzenie na 10 minut i udał się do p. marszałka Sejmu.

Po przerwie oświadczył, że pos. Malinowski zwrócił się do marszałka Sejmu w tej sprawie o interwencję, wobec czego p. marszałek poczyni odpowiednie kroki, celem załatwienia sprawy w sposób odpowiadający powadze Sejmu i godności poselskiej.

Przewodniczący komisji dodał, że uwa-

### komisji rolnej Sejmu

za sprawę na terenie komisji za wyczerpaną.

Pos. Dudziński mimo to domagał się formalnego głosowania, co przewodniczący dalszym ciągiu przy udziale wszystkich obecnych członków, z wyjątkiem pos. Dudzińskiego.

Posłowie uważają, że sprawy honoru Sejmu strzeże marszałek Sejmu z urzędu i nie jest właściwą formą troszczenia się uznat za zbędne. Komisja obradowała w o godność poselską przez przerywanie obrad komisji, z chwilą kiedy marszałek Sejmu sprawę tę wziął w swe ręce, już przed tym, zanim została ona zreferowana przez posła Dudzińskiego.



PARTNER WYDANIA

**Gdańsk**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
„GAZETY GDAŃSKIEJ” GDAŃSK,  
Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

Dziś — Piątek **10** marca  
40 Męczenników  
Jutro — Sobota **11** marca  
Nawr. Magdaleny

**DYŻURY LEKARZY.**

Dyżur nocny penią w dniu 10 bm.:  
W Gdańsku: dr. Boecker, Schichaugasse 8, tel. 22022 i dr. Plath, Langer Markt 33, tel. 28008.  
We Wrzeszczu: dr. Schmidt-Gerhardowa, Adolf Hitlerstr. 7, tel. 41220.  
W Sopotach: dr. Hoffmann-Berling, Eichendorffstrasse 3, tel. 52034.

**Z TOWARZYSTW**

— Zebrania filii Gminy Polskiej Związku Polaków odbędą się w przyszłą niedzielę, 12 bm.:  
W Kłodawie o godz. 11,15 w domu p. Wilkego;  
w Wielkich Trąbkach o godz. 13 w świetlicy GPZP;  
w Elganowie o godz. 16 w świetlicy GPZP;  
w Postolowie o godz. 18,30 u p. Buczkowskiego.

— Zebranie oddziału pracowników Rury Portu Z. Z. P. Z. P. odbędzie się w Domu Polskim przy ul. Wallgasse w niedzielę, 12 bm. o godz. 15.

— Zwyczajne doroczne walne zebranie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” E. V. w W. M. Gdańsku odbędzie się w poniedziałek, 20 marca br. o godz. 19 w sali recepcyjnej na dworcu głównym w Gdańsku. Uwaga: Prawo głosu ma każdy członek Towarzystwa, który ukończył 18-ty rok życia i w myśl uchwały walnego zebrania z dnia 28 lutego 1938 r. uregulował składki za rok 1938.

— Obrady Towarzystwa b. Wojaków placówki Gdańsk—Stare Miasto. W ostatnią środę odbyło się w lokalu Federacji PZOZ zebranie miesięczne Towarzystwa b. Wojaków placówki Gdańsk—Stare Miasto, które zgłosił prezes Kwasigroch, witając członków i gości. Po zapoznaniu się z porządkiem obrad, wygłosił p. dr. Niekraszewicz z Gdańska bardzo pouczający wykład „O chorobach i leczeniach i walce z nimi”. Wykład nagrodzony został przez zebranych burzą oklasków i zjednął referentowi uznanie i wdzięczność słuchaczy. Następnie prezes Kwasigroch apelował do wszystkich zebranych, ażeby wzięli udział w uroczystościach 11 Apelu Morskiego Młodzieży, który odbędzie się w niedzielę, 12 bm. o godz. 16 w sali Stoczni Gdańskiej. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

**Notatki kronikarza**

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zgony: szewc August Ens, 57 l., robotnik Alfred Kelpin, 32 l., kupiec Józef Coyerowski, 62 l., kapitalistka Szarlota Marquardt, 55 l., inwalida Zygfryd Moesing 84 l., mężatka Maria Ostronke z domu Katt, 58 l., kupiec Brunon Haase, 66 l., cieśla Ryszard Mariachk, 52 l., szwaczka Anna Putschkeit, 59 l., inwalida Paweł Kuhn, 54 l., weterynarz dr. Gustaw Lappoehn, 74 l., robotnik Emil Lippke, 29 l., rolnik Henryk Toews, 66 l.

— Z urzędu stanu cywilnego we Wrzeszczu. Zgony: niezamężna Ida Pikrun, bez zawodu, 83 l., czeładnik cieśliński Józef Noetzel, 67 l., pomocnica domowa Barbara Hinz, 28 l., Emma Fröhau, 86 l., mężatka Klara Neumann z domu Schuetz, 58 l., mężatka Anna Hein z domu Mankowska, 49 l., Emma Jantzen, 78 l., córka wachmistrza policyjnego Pawła Ifflaendera, 7 godz., em. starszy pilot morski Wilhelm Fischer, 68 l., wdowa Franciszka Winklasch z domu Kuchenna, 66 l., robotnik Paweł Sinnoch, 62 l., wdowa Joanna Knoepke z domu Follmann, 81 l., wdowa Julianna Trieboese z domu Tuemmler, 79 l., sanitariuszka Klara Frank, 77 l.

— Nowy sółtys w Pregowie. W dniu 9 lutego rb. wybrany został sółtysiem gminy Pregowo w powiecie Gdańskie Wyżyny, mistrz kowalski Jan Wróbel, którego wybór zatwierdził obecnie starosta powiatowy.

**Walny zjazd okręgu gdańskiego Zw. Harcerstwa Polskiego**

W niedzielę 26 bm. w Gdańsku odbędzie się doroczny, piąty walny zjazd Harcerstwa Polskiego okręgu gdańskiego.

Obrady zjazdu rozpoczną się o godz. 10-tej w sali konferencyjnej kolejowego gmachu podrynkowego Am Olivaer Tor 2-4.

Zjazd poprzedzi nabożeństwo w kościele Chrystusa Króla o godz. 8,30 rano.

**Pielgrzymka do Częstochowy i Warszawy do relikwii św. Andrzeja Boboli w dniach od 30 kwietnia do 4 maja br.**

W niedzielę, 30 kwietnia br. około godz. 16 wyruszy specjalnym pociągiem pielgrzymka Polaków gdańskich do Częstochowy, pozostanie tam przez jedną dobę i uda się wieczorem 1 maja do Warszawy do relikwii św. Andrzeja Boboli, które są wystawione w srebrnej oszklonej trumnie w kaplicy oo. Jezuitów przy ul. Rakowieckiej.

Po wysłuchaniu mszy św., wspólnej komunii św. i uczczeniu relikwii, w dniu 1 maja uczestnicy zwiędzą grupami Warszawę i jej najważniejsze zabytki. Wieczorem będzie okazja do zwiedzenia teatru stołecznego. W dniu 3 maja, święto M. B. Królowej Polski, uczestnicy po wysłuchaniu mszy św. udadzą się na defiladę, gdzie będzie miejsce zarezerwowane dla gdańszczan. Po defiladzie nastąpi złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza i objazd całej Warszawy przez 2 godziny specjalnymi tramwajami. Pod wieczór 3 maja nastąpi wyjazd z Warszawy do Gdańska, dokąd przybędzie pielgrzymka 4 maja około godz. 6 rano.

Całkowite koszty pielgrzymki łącznie z przejazdem, noclegami, wyżywieniem (z wyjątkiem obiadu w Częstochowie), zwiedzaniem i opłatą za tramwaje, wynoszą 33 guld., dla osób posiadających bezpłatny bilet kolejowy 13,50 guld. Zgłoszenia na pielgrzymkę należy kierować zaraz, najpóźniej do 15 kwietnia, do biura Centralnego Komitetu Katol. Polaków Diecezji Gdańskiej w Gdańsku, Sandgrube 55, tel. 24563 (kościół Chrystusa Króla) bezpośrednio lub za pośrednictwem księży proboszczów i organizacyj. Razem z zgłoszeniem trzeba uiścić wpłatę w wysok. 19,50 lub 13,50 dla kolejarzy i podać dokładny adres.

Uczestnicy zamieszkają w Warszawie w domu turystycznym, lub za dopłatą 4,50 guld. za 2 noce od osoby, w pokojach osobnych wzgl. hotelowych po 3 do 4 osoby.

Do Szan. Organizacji zwracamy się z gorącym apelem, aby przez subwencje dopomogły osobom niezamożnym do skorzystania z taniej okazji zwiedzenia przynajmniej raz w życiu swoim Częstochowy i Warszawy.

Organizatorzy pielgrzymki dołożą znowu wszelkich starań, aby uczestników jak w poprzednich latach, tak i teraz najzupełniej zadowolili. Dopłat dodatkowych nie będzie, raczej możnaby się spodziewać obniżki kosztów, jeżeli liczba uczestników będzie wielka i zostanie wcześniej zgłoszona.

Organizatorzy pielgrzymki dołożą znowu wszelkich starań, aby uczestników jak w poprzednich latach, tak i teraz najzupełniej zadowolili. Dopłat dodatkowych nie będzie, raczej możnaby się spodziewać obniżki kosztów, jeżeli liczba uczestników będzie wielka i zostanie wcześniej zgłoszona.

Organizatorzy pielgrzymki dołożą znowu wszelkich starań, aby uczestników jak w poprzednich latach, tak i teraz najzupełniej zadowolili. Dopłat dodatkowych nie będzie, raczej możnaby się spodziewać obniżki kosztów, jeżeli liczba uczestników będzie wielka i zostanie wcześniej zgłoszona.

**Centralny Komitet Kat. Polaków Diecezji Gdańskiej (Akcja Katolicka)**

**PROSZEK MIGRENO-NERVOSIN**  
**KOCUTER**  
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BOLE GŁOWY, ZĘBOWIŁO  
GŁÓWNE PROSZEK TYTUŁ W INGENIERYCH TORRESBLACHE

**PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH**  
w dniu 8 marca 1939 r.  
**Ekspert**

Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	8989	21112
Zboże	2727	488
Cukier	—	—
Drewno	3410	685
Żelazo	254	565
Nafta i t. p.	30	—
Drobnica	2326	1257
Różne	—	90

**Import**

Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	4036	5:40
Złom	—	1400
Nawozy sztuczne	—	1125
Ryż	—	—
Bawełna	—	795
Żelazo	90	75
Drobnica	377	1683

**STAN WODY W WISŁE**

Miejscowość	Woda		
	średnia	7. III	8. III
Kraków	-1.84	-2.88	-2.75
Zawichost	1.47	1.64	1.62
Warszawa	1.62	1.50	1.44
Płock	1.27	1.64	1.56
		Woda	
		średnia	8 III 9 III
Toruń	-1.37	2.06	1.98
Łódź	1.37	2.08	2.00
Chełmno	1.28	1.90	1.88
Grudziądz	1.44	2.15	2.15
Kurzebrak	1.85	2.26	2.31
Pielto	0.90	1.67	1.76
Tezew	0.82	1.80	1.90
Danziger Haupt	3.60	3.88	4.00
Elniage	2.36	2.32	2.48

**Aby zdobyć 300 guldów młodzieniec próbował szantażować rolnika**

W ubiegłym roku wybuchł pożar u pewnego gospodarza w Gofebiewie w powiecie Gdańskie Wyżyny. W tych dniach gospodarz ów otrzymał list anonimowy, w którym nieznanemu szantażyście żądał 300 guld., gdyż w innym razie oskarży go o podpalenie. Szantażyście domagał się, aby gospodarz włożył żądana sumę do koperty i zdeponował ją w wyznaczonym dniu w pewnej karczmie niedaleko Gofebiewa. Gospodarz włożył do koperty ka-

wałki papieru i zaniósł ją na wyznaczone miejsce, zawiadamiając równocześnie policję kryminalną o zamierzonym szantażu. Gdy zaś zjawił się w karczmie jakiś młodzieniec, celem odebrania koperty, został przez policję kryminalną aresztowany. Stwierdzono, że nazywa się on Bruno Schmukalla. Przytarty zeznał, że jest bezrobotny i zamierzał za pomocą szantażu uzyskać pieniądze.

**Ofiary ostatnich katastrof samochodowych na szosie Gdańsk—Malbork**

Wczoraj donosiliśmy o dwóch katastrofach samochodowych, jakie wydarzyły się na szosie Gdańsk—Malbork pod Wodzisławem w powiecie Gdańskie Niziny. Właścicielem rozbitego samochodu prywatnego jest kupiec drzewny Kurt Klein z Elbląga, który z żoną i dwuletnią córeczką Brygidą wracał po kilkudniowym pobycie w Gdańsku do Elbląga. Uderzenie o drzewo nastąpiło po zarzuceniu samochodu na mokrej

i śliskiej drodze asfaltowej. Klein doznał okaleczenia czaszki i rany ciętej twarzy, jego żona odn. lekkie obrażenia nóg, a córeczka jakby cudem wyszła z wypadku bez szwanku.

Ofiarą katastrofy samochodu ratowniczego gdańskiej straży pożarnej padł nie tylko kierowca Adolf Ellerhold, lecz również jego towarzysz Heinz Max. Odniesli oni niegroźne rany cięte na twarzy od ułamków szkła.

**Zebranie filii G. P. Zw. P. w Nowym Porcie**

W tych dniach w Nowym Porcie, w b. koczarach przy Hinderinstr. odbyło się miesięczne zebranie tamtejszej filii Gminy Polskiej Związku Polaków.

Obrady przy licznych udziałach członków zgłosił kierownik filii p. Ruszkowski hasłem „Szczęść Boże”. Po powitaniu delegata zarządu głównego dr. Pileckiego i formalnościach wstępnych zabrał głos p. dr. Pilecki, który wygłosił nadzwyczaj ciekawy referat.

Poza kwestiami ogólnoeuropejskimi rozważania prelegenta objęły również sprawy najbliższe, w szczególności trudne położenie ludności polskiej w Polsce. Mówca podkreślił bardzo mocno konieczność jak największej konsolidacji całej Polonii gdańskiej, która powinna stanowić jedną rodzinę. Po tym hucznymi oklaskami powitany referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której m. in. głos zabierali pp. Miszczak, Labuda i Schwarzbart.

W dalszym ciągu kierownik filii p. Ruszkowski odczytał okólnik Zarządu Głównego i zapoznał obecnych z ostatnio wydanym ustawodawstwem gdańskim nadane przez Zarząd Główny.

Następnie prochem zmarłego Ojca św. Piusa XI oddano hołd przez powstanie z miejsc.

W wolnych głosach zabierali głos p. Cymorek w sprawie eksmitowania Polaków z mieszkań, Labuda w sprawach prześladowań Polonii gdańskiej, oraz pp. Marszał, Miszczak, Kosmacz, Prange, Luchocki, Burkowski w sprawach ogólnych w protokół. Poszczególnym interpetantom udzielał wyjaśnień naprzemian: pp. dr. Pilecki i Ruszkowski.

Odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy” i hasłem „Szczęść Boże” zakończyło się harmonijne zebranie.

**KRONIKA POLICYJNA z 9 bm.**

— Przytrzymano: 13 osób, z tych 4 za opilstwo, 1 za kradzież, 1 za kradzież z włamaniem, 1 za oszustwo, 1 za przestępstwo obyczajowe, 1 bezdomnego, 4 z innych przyczyn.

— Znalaziono: diament szklarki, srebrny ołówek, 10 kluczy na kółeczku, paszport gdański na nazwisko: Herbert Huth, brunatny portfel z polskim wykazem osobistym na nazwisko: Bernard Thiel. czarne pióro wieczne.

**Ze sportu**

Ostatnie spotkania ligowe  
Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi zbliżają się ku końcowi. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Gdańsku dwa spotkania: zespół policyjny gra z olsztyńskim Hindenburgiem, a przeciwnikiem B. u. E. V. będzie królewiecki V. f. B. W Królewcu spotkają się Prussia-Saarlund z Yorkiem.

Poza 12 marca jeszcze trzy niedziele wypełnione będą ostatnimi rozgrywkami, przy czym Gedanię zobaczymy 26-go bm. na własnym boisku w walce z V. f. B. — Królewiec.

**Polski ruch tranzytowy na śródlądowych drogach wodnych przez port gdański w miesiącu lutym 1939 r.**

Ogólny ruch tranzytowy pomiędzy Gdynią a resztą kraju przez port gdański wyniósł w miesiącu lutym br. 1633 t. W dół rzeki przewieziono 159 t, w tym 55 t, metali i wyrobów, 49 t artykułów spożywczych, 10 t maki, 5 t roślin strączkowych i 20 t innych towarów. W górę rzeki przewieziono 1.494 t, w tym 142 t roślin strączkowych, 168 t ryżu, 101 t kawy, 153 t artykułów spożywczych, 173 t metali i wyrobów, 25 t. celulozy oraz 732 t innych towarów.

**Nie wolno samowolnie podwyższać cen ryb w handlu celalnym**

W ostatnim czasie zachodziły wypadki samowolnego podwyższania cen na ryby przez handlarzy i rybaczki w handlu detalicznym. Jak wiadomo, centrala ryb wyznacza ceny maksymalne za ryby, a cenniki muszą być wywieszane przy każdym straganie. Handlarzy i rybaczki, przekraczający te ceny, narażają się na karę. — Związek zaopatrywania w ryby wzywa jednak kupujących ryb, aby w razie przekroczenia przez handlarzy i rybaczki cen maksymalnych, zawiadomili natychmiast znajdującego się na Rybakach policjanta, a wówczas winne pociągnięte zostaną do odpowiedzialności karnej.

**Z portu gdańskiego**

Ruch w porcie gdańskim w dniach 7 i 8 marca  
W dniach 7 i 8 marca weszło do portu gdańskiego 31 statków o łącznej pojemności 20.768 nrt. W tym było według bander statków niemieckich 9, duńskich 5, estońskich i holenderskich po 4, szwedzkich 3, norweskich 2 oraz po jednym statku polskim, angielskim, fińskim i lotewskim.

**Ponowne otwarcie stacji Czyżów dla przywozu zwierząt racicowych i paszy objętościowych**

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie odwołała zarządzenie w sprawie zamknięcia stacji Czyżów dla wywozu i przywozu zwierząt racicowych oraz paszy objętościowej. Ponowne otwarcie tej stacji ma również donieść znaczenie dla ruchu towarowego przez porty polskiego obszaru celnego.



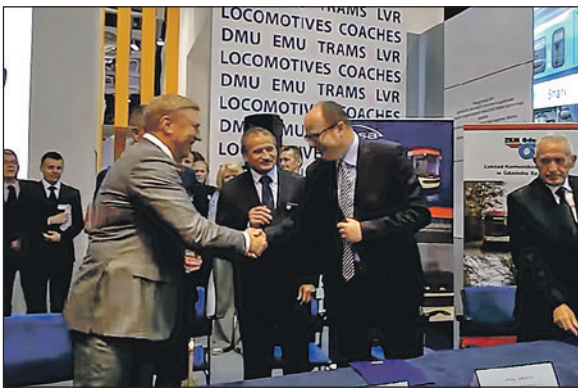
# Kto „putinizował” Pomorze?

Dreńcząc obywateli swoimi irracjonalnymi podejrzeniami w sprawach wykraczających poza kompetencje polityków samorządowych próbują wmawiać publiczności, że fuzja Orlenu z Lotosem, budowana jawnie z Saudi Aramco i węgierskim Molem a nie z "Rosnieftem" to "putinizacja" kraju. Uprawiają kosztem polskiej racji stanu partyjną maskaradę, tając przy tym swój realny wkład w "putinizację" Pomorza - przed agresją na Krym i po jego zajęciu przez Rosję. Nic nie zakłócało dobrosąsiedzkich relacji, których używanie po najściu Ukrainy przez Rosję lepiej wyprzeć ze świadomości wyborców. Co czy-

nią nieudolnie szukając pretekstu bieżącego, choć doktryna Tuska, potwierdzona w 2015 w stanowisku MSZ ogłoszonym na sesji radnych Gdańska przez Bogdana Oleszka - Dni Kaliningradu rządzonego przez mera "Jednej Rosji" i gubernatora Putina kazała traktować jako poręczne narzędzie budowania więzi sąsiedzkich. W końcu półwysep Krymski daleko, a Sambijski za rogiem...

Na zdjęciach Mieczysław Struk, Paweł Adamowicz i Jacek Karnowski w dobrosąsiedzkich relacjach z przedstawicielami Putina

**Fot. Sailbook, Czas Morza**





PRODUKT  
POLSKI

Polskie  
przetwory



POMIDORY GOTOWE  
NA WSZYSTKO

[www.polskie-przetwory.pl](http://www.polskie-przetwory.pl)

Dostępne w dobrych sklepach i na [www.polskie-smaki.pl](http://www.polskie-smaki.pl)



Stanisław Seyfried

# Galeria Sztuki Gdańskiej

## Ex libris - Duża sztuka małych dzieł

Naturalnym przeznaczeniem exlibrisu było nadawanie znaków własnościowych kolekcji książek, oznaczenie księgozbioru. Na ziemiach Pomorza pierwsze exlibrisy pojawiły się w Oliwie. Cystersi znakowali swoje książki już od roku 1186.

Warto przypomnieć znaki księgozbioru Zachariasza Zappio z połowy XVII wieku ofiarowane bibliotece kościoła św. Jana w Gdańsku. Zappio był bogatym kupcem handlującym żelazem i w 1644 roku osiedlił się w Gdańsku. Po śmierci cały swój majątek zapisał gdańskiemu kościołowi polecając by corocznie zużywano 300 florenów na zakup książek do biblioteki kościelnej.

Powszechny rozwój bibliofilstwa w XVIII wiek doprowadził do rozwoju oznaczeń książkowych. Najlepszym przykładem rozwoju ówczesnej sztuki są exlibrisy Daniela Chodowieckiego, gdańszczanina, rektora Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie.

Najwięcej księgozbiorów bibliofilskich powstawało w ówczesnym Gdańsku. W kolekcjach prywatnych znajdowało się około 250 tysięcy książek. Jednak sztuka exlibrisu ewoluowała w końcu doprowadzając do oderwania się od książki, stając się osobną kategorią graficzną. Mam wrażenie, że jeszcze do naszych czasów niedocenioną.

Znaki własnościowe wykonywane były techniką miedziorytu lub drzeworytu i zazwyczaj zawierały nazwisko właściciela oraz jego herb. Powstawały zatem małe dzieła

sztuki, dziś stanowiące osobną kategorię graficzną, mającą swoje wystawy, biennale i skupiającą dużą rzeszę artystów specjalizujących się w miniaturowej dziedzinie grafiki. Przeważnie wytrawnych artystów poszukujących nowych form graficznych wypowiedzi.

Czasy po drugiej wojnie światowej przyniosły dość wyraźne wyizolowanie sztuki exlibrisu od jej podstawowego założenia, a więc nadawania znaku własnościowego książce.

Niepoślednią rolę w popularyzacji polskiego exlibrisu odegrało Międzynarodowe Biennale Exlibrisu Współczesnego w Malborku. Dwuletni cykl spotkań organizowanych przez Muzeum Zamkowe w Malborku już od 1963 roku stał się jedną z najważniejszych imprez tego typu na świecie. Inicjatorem biennale był ówczesny dyrektor muzeum Henryk Raczyniewski i pomorski grafik Wojciech Jakubowski, uważany za autorytet i znawcę sztuki exlibrisu.

W malborskim biennale uczestniczą artyści z wielu najdalszych stron świata. Do konkursu jury kwalifikuje przeważnie około 400-500 prac. Zjeżdżają się najwybitniejsi artyści, graficy, miniaturowe dzieła stają się coraz popularniejsze, a bogactwo form ujęte poprzez metaforę zdumiewa swą wyjątkowością.

Wybrzeże stało się bardzo znanym ośrodkiem rodzenia się tej sztuki. Ostatnio rozmawiałem z dwoma wytrawnymi kolekcjonerami exlibrisów w Polsce: Sylwestrem Staniewiczem i Andrzejem Walasem. Dogłębna wiedza obu panów otworzyła mi oczy na niedoceniany rodzaj grafiki jaką jest tworzenie exlibrisów. Wielu artystów poświęca się tej sztuce, często traktując tego rodzaju pracę jako uzupełnienie twórczości w dziedzinie akwaforty czy mezzotinty.

Na przestrzeni wieków gdańscy artyści odgrywali ważną rolę w ich tworzeniu wówczas kiedy rola exlibrisu była wyraźnie ukierunkowana jako znak graficzny. Dziś wśród najwybitniejszych polskich artystów wymieniane są trzy gdańskie nazwiska: Wojciech Jakubowski z Gdyni oraz nieżyjący już Henryk Feilhauer i Ryszard Stryjec. Osobiście dołączył bym jeszcze do tego grona paru gdańskich artystów: Tadeusza Ramika, Łukasza Rogińskiego, Czesława Tumielewicza oraz Wojciecha Kostiuksa. Oczywiście w tym miejscu należy przypomnieć wielką postać polskiej grafiki, profesora Władysława Skoczylasa jak i jego uczniów.

W rozwoju polskiej powojennej grafiki ważną rolę odegrała cała wileńska szkoła przedwojennej ilustracji, jej profesorowie i absolwenci, którzy po wojnie osiedlili się w Gdańsku i Toruniu. Powojenne grono polskich grafików z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i gdańskich artystów z Akademii Sztuk Pięknych włączyło się w dokumentowanie zniszczeń wojennych, a także stworzyło system nauczania na wydziałach graficznych uczelni. Nie można również zapominać o żyjących na obczyźnie wybitnych polskich artystach m.in. o twórczym w Stanach Zjednoczonych Stefanie Mrożewskim, uczniu prof. Skoczylasa, zapominanym i nieżyjącym już od 1975 roku, artyście wielkiej klasy.

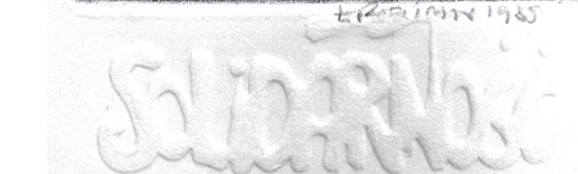
Temat polskiego exlibrisu stał się dla mnie na tyle ciekawy, że na pewno z wielką przyjemnością będę do tych wątków wracać.



Wojciech Jakubowski



Autor nieznany, Bibliotheca Zappio-Johannitana, ok. 1670, miedzioryt



Ryszard Stryjec

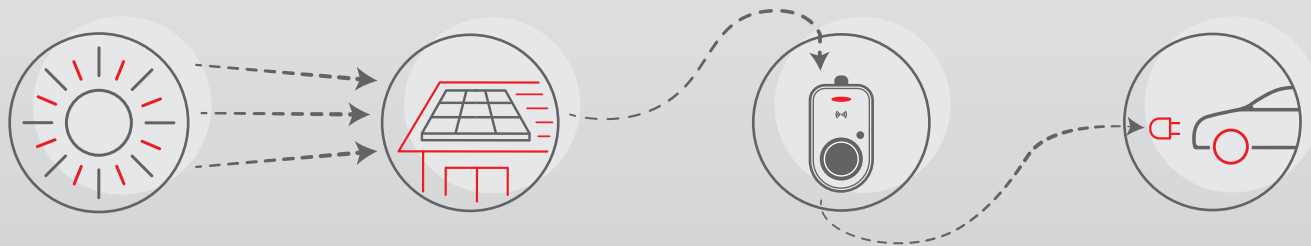
Stanisław Seyfried

Łukasz Rogiński

# Mobilna stacja ładowania



Zasil swój samochód elektryczny lub hybrydowy plug-in zieloną energią od Energa Obrót



➤ **Zadzwoń na 555 555 505  
lub wejdź na [energa.pl](https://energa.pl)**

 **Energa** | GRUPA **ORLEN**  
Obrót

# Sport szkolny z Grupą LOTOS



## Pary mieszane pod siatką

11 drużyn wzięło udział w Turnieju Par Mieszanych w Siatkówce. Zawody, które w zamyśle organizatora miały zostać rozegrane 14 lutego przy okazji Dnia Św. Walentego, z powodu pandemii zostały przełożone i dopiero po feriach zimowych plany mogły się zrealizować.

5 marca pary damsko-męskie wybiegły na parkiet Morskiego Robotniczego Klubu Sportowego mieszczącego się przy ulicy Marynarki Polskiej. Najpierw systemem „każdy z każdym” każda z drużyn zagrała swoje mecze w 3 grupach eliminacyjnych, aby w kolejnej fazie rozgrywek po 2 najlepsze ze-

społy z każdej grupy utworzyły grupę mistrzowską A, grającą o medale. Pozostałe zespoły powalczyły o miejsca 7-11 rywalizując w finale B. Turniej dał wszystkim drużynom szansę na rywalizację z zespołami o różnym zaawansowaniu bo- wiem każda para rozegrała co najmniej 8 spotkań.

Po zakończonych zmaganiach na parkiecie w obecności trenerów i sędziego głównego, przedstawiciel Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego – organizatora zawodów – udekorował wszystkie występujące zespoły okolicznościowymi medalami oraz pamiątkowymi dyplomami. Pierwsza

turniejowa „trójka” otrzymała pamiątkowe medale i statuetki.

Ostatecznie najlepszą turniejową parą okazała się drużyna ZSŁ Amelia z Zespołu Szkół Łączności, która w całym turnieju nie przegrała ani jednego spotkania. Drugie miejsce przypadło w udziale drużynie III Liceum Ogólnokształcącego, a na trzecim miejscu uplasowała się druga para reprezentująca Zespół Szkół Łączności, ZSŁ Marta.

### Klasyfikacja końcowa turnieju

1. ZSŁ Amelia – Zespół Szkół Łączności
2. III Liceum Ogólnokształcące
3. ZSŁ Marta – Zespół Szkół Łączności
4. II Liceum Ogólnokształcące 3
5. II Liceum Ogólnokształcące 1
6. XIV Liceum Ogólnok-



kształcące

7. Zespół Szkół Łączności PARA

8. II Liceum Ogólnokształcące 4

9. Zespół Szkół Łączności CHŁOPCY

10. II Liceum Ogólnokształcące 2

11. II Liceum Ogólnokształcące 5

**Wyniki meczów (finał A):** ZSŁ AMELIA – II LO 1 15:9, ZSŁ AMELIA – ZSŁ MARTA 15:11, II O 1 – ZSŁ MARTA 7:15, ZSŁ AMELIA – XXIV LO 15:7, II LO 1 – XXIV LO 16:14, ZSŁ MARTA – XXIV LO 15:5, ZSŁ AMELIA – III LO 15:10, II LO 1 – III LO 12:15, ZSŁ MARTA – III LO 11:15, XXIV LO –

III LO 10:15, ZSŁ AMELIA – II LO 3 19:17, II LO 1 - II LO 3 12:15, ZSŁ MARTA - II LO 3 15:10, XXIV LO - II LO 3 18:16, III LO - II LO 3 16:14

**Wyniki meczów (finał B):** ZSŁ PARA – II LO 4 15:13, ZSŁ PARA – II LO 2 15:9, II LO 4 – II LO 2 15:8, ZSŁ PARA – II LO 5 16:14, II LO 4 – II LO 5 15:13, II LO 2 – II LO 5 17:15, ZSŁ PARA – ZSŁ CHŁOPCY 16:14, II LO 4 – ZSŁ CHŁOPCY 11:15, II LO 2 - ZSŁ CHŁOPCY 15:13, II LO 5 - ZSŁ CHŁOPCY 12:15

źródło GZSiSS  
fot. Wojciech Czubaszek



## Spartakiady Przedszkolaka

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zaprasza do uczestnictwa w tegorocznej edycji Gdańskiej Spartakiady Przedszkolaka. Po dwóch latach nieobecności sportowa impreza dla najmłodszych wraca ze zdwojoną siłą i entuzjazmem.

Formuła Spartakiady pozostaje niezmienna bowiem rozgrywki rozpoczynają eliminacje dzielnicowe, które zostaną przeprowadzone w grupach złożonych z kilku przedszkoli. Następnie zwycięzcy wyłonieni w rywalizacjach dzielnicowych awansują do Wielkiego Finału, który odbędzie się 10 czerwca 2022 r. Wtedy to na Gdańskim Stadionie Lekkoatletycznym przy al. Grunwaldzkiej 244 w Gdańsku przedszkolaki powalczą o Puchar Prezydenta Miasta Gdańska. Wszelkie niezbędne informacje dotyczące rozgrywek znajdują się na stronie internetowej [www.gokf.gda.pl](http://www.gokf.gda.pl).

Do wspólnej zabawy organizator zaprasza zarówno Przedszkola, z którymi wcześniej przyszło współpracować, jak i te, które do tej pory nie uczestniczyły w Spartakiadzie. Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zapewnia, że dołoży wszelkich starań, aby Wielki Finał Gdańskiej Spartakiady Przedszkolaka był dla uczestników wydarzeniem

radosnym, pełnym przygód, zapowiadającym nadchodzący sezon wakacyjny. Organizator liczy na zaangażowanie i aktywny udział na każdym etapie rozgrywek.

W razie dodatkowych pytań lub wątpliwości, zapraszamy do kontaktu z koordynatorem wydarzenia Sebastianem Drazbą poprzez e-mail: [s.drazba@ssm.gda.pl](mailto:s.drazba@ssm.gda.pl).



### KONKURENCJE SPORTOWE – GRY I ZABAWY ZRĘCZNOŚCIOWE

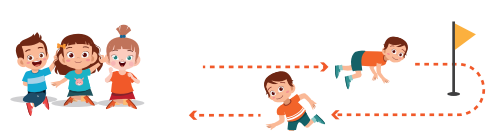
1. „Cielne oko” – każdy uczestnik dostaje woreczek, którym celuje do obręczy, po oddaniu rzutów drużyna siada na turecku (skrzyżnie) i podnosi rękę na znak, że skończyła (zaliczenie celnych rzutów).



2. „Tunel” – przejście przez tunel, ominięcie chorągiewki i powrót biegiem do swojej drużyny. Drużyna kończy konkurencję, gdy wszyscy wykonają przejście i usiądą w siadzie skrzyżnym, unosząc rękę do góry.

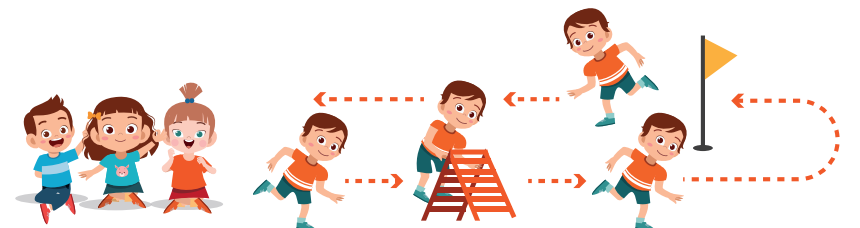


3. „Czworakowanie” – przejście na czworaka do chorągiewki, ominięcie jej i powrót biegiem do swojej drużyny. Konkurencja kończy się, gdy cała drużyna przyjmie pozycję – siad skrzyżny i uniesiona ręka w górę.



### KONKURENCJE SPORTOWE – GRY I ZABAWY ZRĘCZNOŚCIOWE

4. „Bieg z przeszkodami” – Dziecko biegnie do małej drabinki, przejście po szczeblach na drugą stronę, bieg do chorągiewki i powrót biegiem do drużyny. Konkurencja kończy się, gdy cała drużyna przyjmie pozycję – siad skrzyżny i uniesiona ręka w górę (konieczna asekuracja nauczyciela grupy).



5. „Wyścig gąsienic” – dzieci ustawione są jedno za drugim, trzymają się za biodra, poruszają się slalomem między dwoma krążkami do chorągiewki. Powrót również slalomem. Drużyna kończy konkurencję, gdy wszyscy uczestnicy będą stali jeden za drugim i na swoim miejscu uniosą rękę do góry.

